

Florian Znaniecki po raz pierwszy nazwał swoją filozofię „kulturalizmem” w pracy zatytułowanej *Rzeczywistość kulturowa*¹. Istotnymi motywami wyboru terminu „kulturalizm” było dla autora zarówno to, że już sam ten termin wyraża sprzeciw wobec naturalizmu, jak i przekonanie, że jedyną rzeczywistością, o jakiej można sensownie mówić, jest rzeczywistość kultury; Znaniecki uważał, że nie ma refleksji autentycznie filozoficznej poza filozofią kultury. Mianem „humanizm” określał autor szeroki nurt obejmujący różne systemy filozoficzne, mające podobne, antropocentryczne nastawienie. Do tej orientacji filozoficznej zaliczał i swoją filozofię kulturalistyczną. Jedność nurtu miała – jego zdaniem – polegać na podejmowaniu przez wchodzące w nią teorie filozoficzne wspólnego zagadnienia – zagadnienia wartości oraz na wspólnie przyjmowanym przez nie założeniu podporządkowania człowiekowi wszelkich „absolutów”. Nurt ten był zarazem silnie związany z krytyką zastanej tradycji filozoficznej, krytyką dążącą do całkowitego przewartościowania doboru filozoficznego. W tym sensie pisze Znaniecki o tym nurcie jako o rewolucyjnym, dokonującym „epokowego przewrotu” oraz odrodzenia samej filozofii.



KATARZYNA NIEBRÓJ

**Rozwinięcie tezy
Protagorasa w filozofii
kulturalistycznej
Znanieckiego**



¹ J. Szacki: *Historia myśli socjologicznej*. Warszawa 1983, s. 733.

Kulturalizm Znanieckiego w tradycji Protagorasa

Zdaniem Protagorasa „człowiek jest miarą wszystkich rzeczy, istniejących, że istnieją, i nie istniejących, że nie istnieją”². Jak zauważa W. Stróżewski, na ogół ogranicza się interpretację tego tekstu do płaszczyzny teoriopoznawczej lub/i aksjologicznej, choć możliwa jest i taka interpretacja tego zdania, gdzie tym, do czego odnosi się miara jest istnienie bądź nieistnienie rzeczy. W tym sensie zdanie to określa człowieka miarą bytu, a zagadnienie zostaje przeniesione na płaszczyznę metafizyczną³. Protagoras, głosząc to zdanie, po pierwsze, przeczy istnieniu jakiegokolwiek absolutnego⁴ kryterium, które odróżnia (ontologicznie bądź metafizycznie) oraz pozwala odróżniać (epistemologicznie) byt od niebytu, prawdę od fałszu, piękno od brzydoty, dobro do zła itd. Po drugie, twierdzi, że kryterium takie jest (musi być) względne, po trzecie, że jest nim – tym kryterium – jednostkowy człowiek⁵; uznaje człowieka za ośrodek rzeczywistości – wszystkie rzeczy zostają odniesione do jednostkowego człowieka. Przy takim nastawieniu problem człowieka musi jawić się jako pierwsze i centralne zagadnienie filozofii.

Termin „antropocentryzm” etymologicznie wywodzi się od: greckiego, *anthropos* – „człowiek”, i łacińskiego *centrum* – „środek”, w filozofii ów termin określa stanowisko przyznające człowiekowi wyróżnione – centralne stanowisko. Ze względu na to, w jakiej dziedzinie przyjmuje się ową szczególną pozycję człowieka, rozróżnia się poszczególne rodzaje antropocentryzmu (antropocentryzm finalistyczny, antropocentryzm kosmologiczny, antropocentryzm metafizyczny, antropocentryzm poznawczy, antropocentryzm aksjologiczny). W tym znaczeniu przeciwieństwem antropocentryzmu jest teocentryzm⁶.

Znaniecki przejmując (*explicite*) tezę Protagorasa. Wedle Znanieckiego człowiek jest zarówno centrum, jak i miarą świata; jest miarą wszystkich rzeczy⁷.

² Diogenes Laertios: *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*. Tłum. I. Krońska, K. Leśniak, W. Olszewski. Warszawa 1988, księga III, paragraf 37; księga IX, paragraf 50–56.

³ W. Stróżewski: *Pytania o arché*. W: Idem: *Istnienie i sens*. Kraków 1994, s. 46–47.

⁴ Jeśli człowiek jest kryterium „absolutnym”, to tylko w tym rozumieniu, że nie istnieje żadne inne kryterium.

⁵ Niektórzy interpretatorzy chcą, by zasada Protagorasa odnosiła się nie do człowieka jednostkowego, ale do człowieka rozumianego jako gatunek, tym samym uznają Protagorasa za prekursora Kanta. O tym, że takie interpretacje odbiegają od rozumienia własnej tezy przez Protagorasa, niech świadczy komentarz Platona. Zob. Platon: *Teajet*, 152 a,b.

⁶ Oczywiście, można również pomyśleć o koncepcji świata pozbawionego centrum i miary, jak i o kosmocentryzmie jako przeciwieństwie antropocentryzmu.

⁷ F. Znaniecki: *Humanizm i poznanie*. W: Idem: *Pisma filozoficzne*. T. 2. Warszawa 1991, s. 239.

Kulturalizm Znanieckiego wspiera się na twierdzeniu, że człowiekowi są podporządkowane „wszelkie absoluty”: byt, prawda, piękno, dobro, w jakiegokolwiek objawiają się postaci, jak twierdzi autor: „[...] nie poniżej absolutu, lecz ponad nim ugruntować należy potęgę wszechwładną Człowieka”⁸. Owo podporządkowanie znaczy tu, że:

- 1) wszystko ma w człowieku swoją ostateczną podstawę,
- 2) człowiek nie jest niczemu podporządkowany,
- 3) wszystkie problemy i rozstrzygnięcia są wtórne wobec problemu i określenia człowieka.

Znaniecki twierdzi: „Dzisiaj, gdy człowiek staje się miarą wszystkich rzeczy, ostateczne pytanie filozofii może być już tylko jedno: »Czym jest człowiek?« To jest cel ostateczny filozoficznych dążeń, ognisko w którym zbiegać się musi logika i teoria poznania, i estetyka, metafizyka przyrody i metafizyka dziejów.”⁹ Zarazem Znaniecki przyjmuje, że zarówno ludzki rozum teoretyczny, jak i rozum praktyczny, rozwijając się w historii, poddaje krytyce i relatywizuje wszelkie dotychczasowe pewniki, toteż jedynie odniesienie wszelkich zagadnień filozoficznych do indywiduum ludzkiego jest tu właściwą perspektywą badawczą (choć Znaniecki uznaje obiektywne istnienie rzeczywistości, jednak nie rozpatruje jej nigdy inaczej niż jako czegoś relatywnego w stosunku do człowieka). Właściwe pytania i odpowiedzi filozofii mieszczą się w obrębie dziedziny obecności (aktywnej) człowieka, a nie poza nią¹⁰. Założenie to związane jest ściśle z przyjęciem przez Znanieckiego prymatu kultury nad naturą i z krytyką naturalizmu; rzeczywistość jest w całości wynikiem działań człowieka, jest w całości dziełem twórczości ludzkiej.

Kulturalistyczna koncepcja człowieka

Jeśli człowiek ma być – wedle Znanieckiego – centrum i zarazem miarą wszystkiego, to jak należy go w kulturalizmie pojmować?

Podobnie jak nie potrafimy w kategoriach tej filozofii treściowo określić w sposób stały istoty wartości (bo ona się z istoty swojej zmienia), tak i nie można odkryć nieziennej istoty człowieka (bo takiej nie ma). Człowiek się zmienia, a właściwie się tworzy – jedynie zatem możemy o nim orzec to, że jest twórcą (o czym niżej). Określmy więc na początek, czym człowiek nie jest: Znaniecki zastrzega, że nie wolno pojmować człowieka jako tworu abstrakcyjnego (pojęcie

⁸ Ibidem. s. 263, 239.

⁹ Ibidem, s. 261.

¹⁰ M. Pacholski: *Florian Znaniecki. Społeczna dynamika kultury*. Warszawa 1977, s. 17; J. Wocial: *Wstęp: Znanieckiego filozofia wartości*. W: F. Znaniecki: *Pisma filozoficzne*. T. 1. Warszawa 1987, s. VIII.

ogólne) ani jako gatunkowego; słowem – nie wolno go rozumieć na żaden ogólny sposób. „Człowiek przestaje być dla nas »człowiekiem w ogóle«, gdy uwzględnimy różnice między ludźmi, zależne od czasu i miejsca”¹¹ – twierdzi autor. Jeśli tak, to człowiek jest – w ujęciu Znanickiego – jednostkowy, konkretny, indywidualny; to poszczególni faktyczni ludzie są określani indywidualnie, społecznie, kulturowo i historycznie (autor mówi o zależności działającego i poznającego indywiduum od przeszłości kulturowej i kulturowej teraźniejszości)¹².

Kolejne nasuwające się pytanie dotyczy tego, co owego jednostkowego, konkretnego człowieka w sposób fundamentalny określa? Rozumność? Świadomość? Wola? Otóż człowiek jest – wedle Znanickiego – określony (i wyraża się) przede wszystkim przez działalność: człowiek jest istotą działającą; dla człowieka „Istnieć – to znaczy działać”¹³. J. Wocial streszcza ów pogląd następująco: „Człowiek [oczywiście w ujęciu Znanickiego – K. N.] jest istotą czynną: jego istnienie jest działaniem. Tego sposobu własnego istnienia człowieka nie wybiera – jest on niejako definicyjnie związany z jego gatunkowością.”¹⁴ Pewne wątpliwości budzi odwołanie się do gatunkowości, ale chodzi tu przede wszystkim o podkreślenie znaczenia działalności w określeniu człowieka, sam Znanicki powie: „[...] działalność jest pierwotnym źródłem i podłożem bytu materialnego, organicznego i nieorganicznego”¹⁵.

W kulturalizmie człowiek jest zarówno: elementem rzeczywistości, jak i twórcą rzeczywistości, a jako twórca jest zasadą tego, czego jest twórcą. Indywidualność jako część rzeczywistości stanowi część systemu przyrodniczego, jako ciało, systemu społecznego – jako świadomość (osobowość, psychika, dusza), systemu idealnego – jako duch (czyli rozum i wola, i uczucie).

Znanicki twierdzi: „[...] najgłębszym określeniem indywidualności, jakie dać możemy”, jest to, że „empirycznie jest ona ogniskiem [rozumieć: centrum – K. N.] rzeczywistości i jej częścią – ciałem, duszą, duchem; metafizycznie jest twórczą zasadą, która sama siebie potęguje w nieskończoność”¹⁶.

Człowiek jako element rzeczywistości

Człowiek jako część element świata, rzeczywistości jest rządzony tymi samymi prawami, jakimi rządzona jest owa całość. Tak więc nie jest on w tym rozumieniu w żaden sposób wyróżniony w stosunku do innych elementów

¹¹ F. Znanicki: *Humanizm i poznanie...*, s. 240.

¹² Ibidem.

¹³ Idem: *Znaczenie rozwoju świata i człowieka*. W: Idem: *Pisma filozoficzne...*, s. 212.

¹⁴ J. Wocial: *Wstęp...*, s. LV.

¹⁵ F. Znanicki: *Znaczenie rozwoju...*, s. 199.

¹⁶ Ibidem, s. 211.

rzeczywistości. Przypomnijmy: rzeczywistość obejmuje, zgodnie z wizją kulturalistyczną, trzy podstawowe sfery: sferę przyrodniczą, sferę społeczną oraz sferę idealną (tzn. sferę nauki, moralności i sztuki)¹⁷. Człowiek, jako część rzeczywistości, jest częścią przyrody, częścią społeczeństwa, częścią sfery idealnej. Jest więc częścią każdej z owych sfer. Wydaje się, że w stosunku do człowieka ujmowanego jako część rzeczywistości nie istnieje on (człowiek) jako jedność, lecz jest „rozbity” na elementy trzech odrębnych sfer rzeczywistości, choć zarazem jest obecny, jako ich część, we wszystkich sferach rzeczywistości.

Indywidualność jako część świata spełnia określone funkcje: w systemie przyrodniczym wzbogaca i utrwała świat przyrodniczy, w systemie społecznym „zbiera w sobie” część znaczeń społecznych, w systemie idealnym jako rozum poznaje systemy naukowe, jako wola – urzeczywistnia moralne ideały; jako uczucie – odzwierciedla piękno.

Indywidualność stanowi część systemu przyrodniczego ze względu na ciało, a właściwie ze względu na związek świadomości z ciałem. Ciało jest bowiem dane indywidualnościom świadomie, jest więc jedynie treścią (taką jak inne treści) doświadczenia. Ta treść (jak każda inna) w określonym systemie, zyskując znaczenie, staje się wartością¹⁸. Ciało – w systemie przyrodniczym – jest więc wartością. Ciało jako wartość jest tylko jedną z wartości tego systemu; nie jest ani warunkiem, ani podłożem innych wartości tego systemu; ciało – to jedynie część świata, nie wykracza poza świat ani nie jest jego zasadą.

Z punktu widzenia psychologii – twierdzi Znaniecki – świadomość stanowi nowy rodzaj zjawisk, które będąc ponadprzyrodnicze, stanowią elementy systemu społecznego. Owo *p o n a d-* nie znaczy, że świadomość nadbudowuje się nad systemem przyrodniczym, owo *p o n a d-* znaczy dla Znanieckiego, że świadomość jest odrębna od świata przyrody; nie potrzebuje jako swego podłoża systemu przyrodniczego (a więc ciała). W tym ujęciu świadomość jest „przebiegiem wrażeń, wyobrażeń, chceń, uczuć” i „polega zasadniczo na tym, że dane doświadczenia ogniskują się w pewnym ośrodku, że znaczenie ich i związek zależy od ich następstwa w życiu indywidualnym”¹⁹. Świadomość jest czymś oddzielnym u każdej istoty świadomej²⁰, natomiast „w obrębie” indywidualnej świadomości (psychiki) tworzy całość. Choć więc przeżycia „w obrębie” poszczególnych świadomości indywidualnych tworzą całości, to są to całości

¹⁷ Sfera przyrodnicza, sfera społeczna oraz sfera idealna tworzą – wedle Znanieckiego – rzeczywistość. Rzeczywistość ta jest „wynikiem ewolucji ducha ludzkiego”. Człowiek ma swój udział we wszystkich tych trzech sferach, nawet sfera przyrodnicza jest „dziełem” człowieka – wszak to człowiek, przez nadawanie znaczeń, tworzy przyrodę jako przedmiot doświadczenia. Żadna z tych sfer nie może być uznana za zasadę wyjaśniającą świat lub jego rozwój.

¹⁸ F. Z n a n i e c k i: *Znaczenie rozwoju...*, s. 104–105.

¹⁹ Ibidem, s. 137–138, 168.

²⁰ Ibidem, s. 137–138.

odrębne. W odniesieniu do wielu indywidualnych świadomości nie możemy powiedzieć, że ich przeżycia tworzą jakąś „całość”: „w obrębie” przeżyć wielu indywidualności nie ma żadnego bezpośredniego związku, choć ich przeżycia odnoszą się do „tego samego” świata. Przeżycia innych istot świadomych można poznać jedynie pośrednio, odczytując ich zachowania w świetle własnych przeżyć. Nie ma – twierdzi Znaniecki – żadnej świadomości ogólnej, której „częściami” byłyby świadomości indywidualne: „[...] świadomości innej jak indywidualna, a więc innej psychiki, być nie może”²¹.

Poszczególne świadomości indywidualne podlegają jednak wpływom innych świadomości indywidualnych. Może to zachodzić, ponieważ p o n a d t y m, co psychiczne, tworzy się ład społeczny, nad nim zaś – ład kulturowy. To w nim istoty psychiczne (istoty świadome) „odnajdują” (właściwie: tworzą) to, co wspólne im wszystkim. Tym samym w ramach systemu społecznego poszczególne świadomości stają się wartościami: świadomość – w systemie społecznym – jest wartością. Świadomość jako wartość – to tylko j e d n a z wartości tego systemu; nie jest ani warunkiem, ani podłożem innych jego wartości; świadomość jest jedynie c z ę ś c i ą świata, nie wykracza poza świat ani nie jest jego zasadą.

Podobnie jak ciało i podobnie jak psychika, tak i duch (jako element systemu idealnego) ma zawsze charakter indywidualny. Znaniecki odrzuca wszelkie idealistyczne koncepcje ducha, jako pozostające w „niezgodzie z doświadczeniem”. Czym jest więc duch w kulturalizmie? Znaniecki odpowie: Duch jest zasadniczo „działalnością” poznającą systemy naukowe, urzeczywistniającą ideały moralne, odzwierciedlającą piękno. Duch ludzki nie jest czymś stałym, ale kształtuje się historycznie, jest zmienny: „Historia kultury stanowi jedyny obszar, na którym możemy bezpośrednio i empirycznie śledzić przynajmniej część ewolucji »ducha« ludzkiego i dlatego jedyną teorią ducha, jaka może być bezpośrednio oparta na danych empirycznych, jest ta, która ujmuje go jako p r o d u k t [podkr. – K. N.] kultury.” Duch – w systemie idealnym – jest więc wartością, jako wartość jest tylko j e d n ą z wartości tego systemu; nie jest ani warunkiem, ani podłożem innych wartości tego systemu; duch – to jedynie część świata. Nie wykracza poza świat ani nie jest jego zasadą. Przeciwnie – duch jako część świata jest pochodny wobec systemu wartości, do którego jako wartość należy.

Człowiek jako twórca rzeczywistości

Przypomnijmy: człowieka w kulturalizmie określa działanie, które ma w szczególności charakter twórczy (ludzkie działanie, jako ludzkie, jest zawsze twórcze). Co znaczy, że człowiek jest twórcą? Świat – rzeczywistość tworzą

²¹ Ibidem, s. 168.

indywidualności, które poznajemy nie tylko jako „części gotowej już rzeczywistości”, ale także jako „źródła rzeczywistości nowej”. Jest więc człowiek nie tylko obecny we wszystkich sferach rzeczywistości jako ich część, ale jest on i ich twórcą. Sfera przyrodnicza, sfera społeczna, sfera idealna są dziełem człowieka, a jako jego dzieło są od niego zależne. Indywidualności, ustanawiając związki między treściami doświadczenia, uniezależniają owe treści od przebiegu samego doświadczenia, a nadając im znaczenia, tworzą rzeczywistość. Zauważmy, że człowiek jako twórca jest nie tylko twórcą rzeczywistości; jest także twórcą samego siebie jako elementu rzeczywistości. Człowiek zatem jako element rzeczywistości pozostaje (tak jak i cała rzeczywistość) zależny od siebie jako twórcy.

Każdy człowiek jest indywidualnością. Indywidualność jako część świata nie jest jednością, lecz rozpada się na poszczególne systemy wartości – w tym w szczególności na trzy podstawowe systemy: przyrodniczy, społeczny oraz idealny. Jedność indywidualności zagwarantowana jest dopiero indywidualnością jako zasadą. Indywidualność jako część świata jest bierna, receptywna w tym sensie, że jedynie odtwarza w swym doświadczeniu elementy danej jej rzeczywistości. Aby indywidualności mogły stać się zasadami twórczymi, muszą uprzednio (aspekt genetyczny) stać się częściami rzeczywistości; muszą w tej rzeczywistości – w wielości jej porządków – „urzeczywistnić się”, muszą być pierwotnie podległe prawom danego porządku, słowem – muszą być częściami rzeczywistości²². Jednak indywidualności w pełni stają się sobą, gdy „wychodzą” ponad daną rzeczywistość i tworzą nową, w sposób całkowicie wolny, nie podporządkowany żadnym prawom (porządkom). Tym samym indywidualności są także czymś ponad rzeczywistością, nie dają się przez tę (gotową) rzeczywistość w całości wyjaśnić – ich istnienie w rzeczywistości nie jest całkowitym ich istnieniem – są one zasadami twórczymi ową rzeczywistość kształtującymi (tworzącymi).

Przywołajmy słowa autora: „Świat tworzą istoty, które możemy nazwać indywidualnościami, a które znamy tylko jako części [wszystkie podkr. – K. N.] gotowej już rzeczywistości i źródła rzeczywistości nowej. W świecie przyrodniczym indywidualność – to ciało żyjące, ciało materialne, jak i jego otoczenie, część przyrody, lecz jednocześnie – zasada twórcza budująca siebie w łonie tego świata, który został jej przekazany i który ona dalej wzbogaca i utrwała. W świecie społecznym indywidualność – to świadomość,

²² „[...] przestajemy istnieć jako duch, jako świadomość, jako ciało, o ile przekazanej nam rzeczywistości zaprzeczamy. Nie jesteśmy rozumem, dopóki nie przyswoimy sobie wiedzy ludzkiej i nie zastosujemy się do praw ludzkiego myślenia; nie jesteśmy wolą, o ile nie uznajemy istniejących już ideałów moralnych; nie istniejemy w świecie piękna, o ile sztuki nie znamy [...]. Świadomość nasza rozwinąć się nie może, gdy nie żyjemy życiem społeczeństwa; ciało nasze ginie, gdy wykraczamy przeciwko wymaganiom rzeczywistości materialnej.” Ibidem, s. 212.

ogniskująca w sobie część znaczeń społecznych, a jednocześnie – tworząca znaczenia nowe. W świecie idealnym – to rozum, poznający systemy naukowe; wola urzeczywistniająca moralne ideały; uczucie odzwierciedlające piękno, a zarazem twórca nowej prawdy, nowego dobra, nowego piękna.”²³ Jest więc człowiek nie tylko obecny we wszystkich sferach rzeczywistości, ale on je tworzy. Sfera przyrodnicza, sfera społeczna i sfera idealna są dziełem człowieka, a jako jego dzieło pozostają od niego zależne. Co więcej, w człowieku jako twórcy odnajduje się także zasadę jedności (jedności człowieka, jako jednostki, bo indywidualności jest oczywiście wiele) indywidualności: „[...] indywidualność – to ciało, dusza i duch, [...] ale zarazem – coś więcej: coś, co łączy wszystkie trzy szczeble i co je urzeczywistniło [podkr. – K. N.]”²⁴

W tym rozumieniu człowiek jest skrajnie wyróżniony, wydzielony z rzeczywistości, nie podlega jej prawom, to on je ustanawia, jest jej wolnym (swobodnym) twórcą. W tym sensie – człowiek jako indywidualność – jest centrum i miarą wszystkich rzeczy, ponieważ jest ich twórcą. Rzeczywistość cechuje się zarazem wielością indywidualności, wielością twórczych zasad świata. Indywidualność jako zasada świata jest czynna, aktywna, twórcza – w tym sensie, że tworzy rzeczywistość nową.

Indywidualność jako twórca rzeczywistości w systemie przyrodniczym jest zasadą ciała, w systemie społecznym – zasadą świadomości, w systemie idealnym – zasadą ducha. Indywidualność jest jednak także (poza byciem częścią systemu przyrodniczego) zasadą owego systemu, a zatem i siebie jako ciała, czyli siebie jako części tego systemu. Zasada świadomości nie istnieje wewnątrz świata zobiektywizowanego, ale jest zasadą organizującą proces rozwoju doświadczeń w niepowtarzalną jedyną całość²⁵. Czym jest duch jako zasada? Znaniecki odpowie: „Duch jest zasadniczo »twórczą działalnością« z bezkształtnej, chaotycznej różnorodności pierwotnego doświadczenia tworzy rzeczywistość naukową.”²⁶ Indywidualność jako twórca rzeczywistości spełnia więc określone funkcje: w systemie przyrodniczym tworzy ciało, w systemie społecznym tworzy nowe znaczenia, w systemie idealnym tworzy nową prawdę, nowe dobro, nowe piękno.

Zasadne wydaje się pytanie: Czy należy uważać, że w wykładni Znanieckiego mamy do czynienia z trzema zasadami: zasadą ciała, *resp.* systemu przyrodniczego, zasadą świadomości, *resp.* systemu społecznego, zasadą ducha *resp.* systemu idealnego? Za taką odpowiedzią przemawia fakt, że Znaniecki podkreśla radykalną – a więc, jak się wydaje, i co do ich zasady – wielość odrębnych systemów w rzeczywistości; ich jedność pozostaje jedynie postulatem. Ale jeśli

²³ Ibidem, s. 208.

²⁴ Ibidem.

²⁵ Ibidem: *Rzeczywistość kulturowa*. W: Ibidem: *Pisma filozoficzne*. T. 2..., s. 537.

²⁶ Ibidem: *Humanizm i poznanie...*, s. 253.

tak, to czy jedność indywidualności jako zasadom (trzem: ciała, świadomości, rozumu + woli + uczucia) nadaje kolejna zasada – n a d zasada? Jeśli tak, to co nią jest? Ponieważ Znaniecki zarazem podkreśla, że indywidualności są ostatecznymi zasadami świata, to możemy powiedzieć: nie istnieje żadna jedna ostateczna zasada będąca zasadą zasad. A skoro tak, to czy indywidualność jako zasada jest j e d n ą zasadą, w sensie: jedną dla ciała, *resp.* systemu przyrodniczego, i świadomości, *resp.* systemu społecznego, i ducha, *resp.* systemu idealnego?

Znaniecki twierdzi, że zasadami (ponieważ twórcami) rzeczywistości (a ona jest rzeczywistością wartości) są indywidualności, przy czym indywidualności jest wiele. Każda poszczególna indywidualność pozostaje nie tylko odrębna od innych, ale jedyna i nieporównywalna z innymi, niepowtarzalna, odizolowana od innych i samotna²⁷.

Czy tworzą one jeden świat? Czy wiele światów? Jeśli jeden świat, to czy rządzony jest on wieloma różnymi zasadami? Jeśli nie, to czy jest jakaś zasada jednocząca poszczególne indywidualności? Czy jest jedno – jak to nazywa Znaniecki – „praźródło”, z którego pochodzą indywidualności, lub jakieś „najwyższe ognisko” w którym się łączą?²⁸ Znaniecki twierdzi, że indywidualności – ich wielość – są ostatecznymi zasadami rzeczywistości, że n i e m a j e d n e g o świata: „Świat nie jest jeden, porządek wszelki jest tylko częściowym wytworem rozwoju, i jednej zasady wszechbytu być nie może.”²⁹ Nonsensem jest zakładać rzeczywistość jednego konkretnego i jedynego świata, n i e zakładając zarazem idei konkretnego ducha; konsekwentnie twierdzi Znaniecki: zakłada on wielość indywidualności, zarazem n i e zakłada idei jednego ducha, a więc konsekwentnie twierdzi, że nie ma i jednego świata: „Świat sam przez się nie jest jeden, żadnych praw odwiecznych w nim nie znajdujemy, żadnego z góry ustalonego planu.”³⁰

W rzeczywistości istnieją jedynie częściowe porządki, wiążące z sobą jakąś grupę zjawisk (nigdy nie wszystkie zjawiska); jest wielość systemów wartości, nie tworzących jednego systemu nadrzędnego: „[...] cały empiryczny świat realny, rozpatrywany w jego pełnej konkretności jako synteza wszystkich indywidualnych doświadczeń i refleksji, stanowi ogromny, gwałtowny i rwący chaos niezliczonych zespołów nierozzerwalnie splątanych i irracjonalnie połączonych, stający się i rozwijający poza jakimkolwiek możliwym ładem uniwersalnym”³¹.

²⁷ I d e m: *Znaczenie rozwoju...*, s. 213.

²⁸ Ibidem, s. 208.

²⁹ Ibidem, s. 208–209. Znaniecki tłumaczy się, że jeśli używa słowa „świat”, to jedynie „w znaczeniu zupełnie oderwanym, dla wskazania na wszystkie razem dostępne nam zjawiska lub pewną część tych zjawisk posiadających jakąś wspólną cechę (np. »świat społeczny« lub »świat idealny«).” Ibidem, s. 209.

³⁰ Ibidem, s. 210.

³¹ I d e m: *Rzeczywistość kulturowa...*, s. 579–580.

Te częściowe porządki są dziełem indywidualności – wielości indywidualności. Tym samym – ponieważ są one twórcami – są też zasadami owych porządków. Indywidualności są centrum i miarą poszczególnych porządków, jak i zasadami samych siebie: „Ostateczną tedy metafizyczną hipotezą jest bezwzględna wielość indywidualności, z których każda, tworząc coś nowego w doświadczeniu, jednocześnie sama się rozwija.”³² Tak więc rzeczywistość nie ma żadnej jednej zasady, zawsze obowiązuje wielość zasad: „Nic nie wskazuje na to, aby istniała jakaś jedna zasada bytu. Przeciwnie, ogólny charakter rozwoju zmusza nas do bezwzględnego odrzucenia wszelkiej [...] dążności do monizmu. Rozwój jest absolutną twórczością; gdybyśmy zaś przyjęli jakąkolwiek pierwotną jedność zasady, już mielibyśmy nie tylko ograniczenie tej twórczości, lecz nawet w konsekwencji ostatecznej – jej odrzucenie, gdyż całokształt doświadczenia – rozwijający się dzięki tej zasadzie – byłby urzeczywistnieniem jakiejś możliwości czy jakiegoś zamiaru; zasada będąca źródłem wszystkiego, musiałaby wszystko z góry w sobie zawierać.”³³

Ugruntowanie antropocentryzmu – geneza rzeczywistości

Rzeczywistość istnieje – według Znanieckiego – obiektywnie, nie ma jednak charakteru bytu, substancji, lecz jest wielością zjawisk powiązanych relacjami. Konstytuuje ją wielość zmiennych, jednostkowych, faktycznych przedmiotów oraz zmiennych jednostkowych, faktycznych relacji między przedmiotami. Przedmioty te są zależne od człowieka³⁴, toteż choć rzeczywistość istnieje obiektywnie, Znaniecki nigdy nie rozpatruje jej inaczej niż jako relatywnej w stosunku do człowieka. Nie należy jednak sądzić, że odróżnia on jakiś świat „sam w sobie” (obiektywny) od świata zjawiskowego (subiektywnego); świat jest „realnie takim właśnie, jakim go człowiek widzi i pojmuje”³⁵ – zauważmy tę kolejną zbieżność ze stanowiskiem Protagorasa. Zarazem człowiek jest centrum tej rzeczywistości: elementy rzeczywistości grupują się dookoła pewnego ośrodka – indywiduum, jak twierdzi Znaniecki.

Rzeczywistość – w ujęciu Znanieckiego – nie jest. Rzeczywistość jest tworzona. Rzeczywistość staje się w procesie twórczym, stanowiącym wspólne dzieło poszczególnych ludzkich indywidualności. Rzeczywistość staje się, jest procesem nigdy nie zakończonym.

A jeśli zarazem „podporządkowanie wszelkich prawd i wszelkich dóbr człowiekowi może nastąpić tylko o tyle, o ile te prawdy i dobra uznamy za dzieła

³² I d e m: *Znaczenie rozwoju...*, s. 211.

³³ Ibidem, s. 210–211.

³⁴ I d e m: *Humanizm i poznanie...*, s. 345.

³⁵ Ibidem, s. 496.

ludzkie, rozszerzając, oczywiście, pojęcie »działalności« na przebieg myślenia i oceny³⁶, to wszystko, co jest, cała rzeczywistość: sfera przyrodnicza, sfera społeczna i sfera idealna, zostają przez Znanieckiego podporządkowane człowiekowi jako jego wytwory.

Nie należy jednak sądzić, że są elementy rzeczywistości tworzone przez indywidualności ludzkie całkowicie dowolnie. Rzeczywistość nie powstaje na mocy w pełni arbitralnie podjętej decyzji. Indywidualne podmioty zastają bowiem przedmioty swego doświadczenia z już ukształtowanymi znaczeniami. Dzieje się tak, ponieważ ponad sferą indywidualnego doświadczenia istnieje sfera kultury, w której znaczenia ulegają obiektywizacji. Oczywiście, nigdy nie są one zobiektywizowane całkowicie. Znaniecki w swym najgłębszym przekonaniu nie jest idealistą: rzeczywistość dla niego nie jest czysto świadomościowa i sprowadzalna do doświadczenia. Świat rzeczywisty jest światem doświadczalnym, odnosi się więc do myśli, ale myśl również potrzebuje rzeczywistego świata, aby móc się rozwijać. Tak więc istnieje (musi istnieć) rzeczywisty świat, względnie (nigdy nie absolutnie!) niezależny od człowieka – indywidualności.

Punkt wyjścia rozwoju rzeczywistości stanowi już jakaś zastana rzeczywistość: treści obdarzone znaczeniami. Jest ona dziełem ludzi żyjących przed nami, my „diedziczymy” ją niejako po nich, aby ją nadal kształtować. Poszczególne treści są z sobą „łączone” – powstają między nimi relacje, tworzą się pewne całości ponad indywidualnym doświadczeniem. Przez akty obiektywizacji elementy rzeczywistości autonomizują się wobec indywidualnego doświadczenia, zyskują obiektywne wobec podmiotów znaczenie. Rzeczywistość staje się więc coraz bardziej obiektywna (obiektywność można tu stopniować). Tym niemniej zawsze aktualizacji podlega tylko i wyłącznie w indywidualnym doświadczeniu. Nigdy nie jest więc całkowicie obiektywna.

Proces stawania się rzeczywistości ma charakter otwarty: zobiektywizowana treść staje się ponownie treścią ludzkiego doświadczenia, staje się „ogniwem” czynu, co przekształca jej treść. Tym samym zmieniają się i powiązania jej z innymi treściami, a więc zmienia się jej znaczenie, dodawane są nowe treści, podlegające temu samemu procesowi, itd. – w nieskończoność.

W jakim stopniu indywidualności mogą zmieniać rzeczywistość? Wydaje się, że jest ona całkowicie plastyczna i przetwarzalna pod wpływem twórczości indywidualności; cała rzeczywistość (wszystkie jej elementy, pod każdym względem) są zmienne, podatne na przekształcenia. Rzeczywistość się staje, jest ona ze swej natury dynamiczna, stale zmieniająca się, stale otwarta na dalszy rozwój, nigdy nie zakończona; w tym ujęciu podstawową cechą rzeczywistości – i jedyną jej cechą stałą – jest zmienność.

³⁶ Ibidem. s. 240.

Jaki jest jednak ów absolutny początek rzeczywistości? Czy indywidualności są stwórcami rzeczywistości? Wydaje się³⁷, że Znaniecki odpowie: nie. Indywidualności nie tworzą rzeczywistości z niczego. Istnieje coś takiego jak rzeczywistość pierwsza, która nie jest tworzona, ale jest założona jako podstawa działania. Czym jest owa pierwsza rzeczywistość? Znaniecki twierdzi, że nie istnieje żaden ład, w tym sensie żadna rzeczywistość, która nie byłaby dziełem człowieka; dowodzi, że rzeczywistość (np. idei Platónskich, ja transcendentalnego, przyrody – natury) jest wewnątrznie sprzeczna i jedynie jako chaos może być uznana. Taki chaos „wymagałby twórczej ludzkiej ręki, aby stać się kosmosem”, Znaniecki twierdzi zatem: „[...] świat idei jest nie tylko sprzeczny sam w sobie, ale zarazem niepotrzebny”³⁸. Nie istnieje więc jakiegokolwiek absolutne kryterium – ontologiczne, epistemologiczne, aksjologiczne, etyczne itd. Pierwsza rzeczywistość jest raczej bezkształtna i nieokreślona, całkowicie niepoznawalna; nie może stać się przedmiotem doświadczenia, jest bowiem całkowicie nieokreślona. O jej istnieniu jedynie wnioskujemy, uznając ją za warunek konieczny działania (a więc i poznawania). Jest ona tworzywem, pierwotnym chaosem, kształtowanym dopiero w działaniu (myśli). Toteż Znaniecki powie: „na początku był czyn”.

Wymiary antropocentryzmu

W tym sensie człowiek jako indywidualność jest centrum i miarą wszystkich rzeczy, że jest ich twórcą. Zarazem w rzeczywistości zawiera się wielość indywidualności, wielość twórczych zasad świata. Jako twórcy – indywidualności są ostatecznymi centrami i miarami wszelkich wartości co do ich: istnienia i nieistnienia (stawania się), wartościowości, porządku, pozytywności bądź negatywności, treści i znaczenia, zmienności, powstawania i giniecia. Jak z tego widać, wartości i ich porządek (systemy wartości) są zależne od indywidualności w swych podstawowych „wymiarach”. Indywidualności są ich ostatecznym uzasadnieniem: wartości są wartościami tylko jako odniesione do ludzkich indywidualności; tracą swą tożsamość bez owego odniesienia. Nie mogą także istnieć bez odniesienia do indywidualności. Wartość staje się

³⁷ Pewne wątpliwości może budzić stwierdzenie Znanieckiego, że „wszystko, co nas otacza, i wszystko, czym jesteśmy, jest nowe; powstało, ściśle biorąc z niczego, gdyż różni się całkowicie od swego domniemanego źródła”. Idem: *Znaczenie rozwoju...*, s. 123–124.

³⁸ Idem: *Humanizm i poznanie...*, s. 366. Wedle kulturalizmu nie istnieje w ogóle coś, co byłoby absolutem. Jedynym możliwym absolutem byłaby – dla Znanieckiego – filozofia, jako dzieło ludzkie. Jednak taka filozofia jako całościowy i jeden system jest dla niego raczej postulatem niż czymś rzeczywistym. Utworzenie owego systemu oznaczałoby powstanie wartości absolutnej czwartego rzędu. Filozofia jako taki system byłaby absolutem, nie przestając być dziełem ludzkim.

w dwukierunkowym procesie subiektywizująco-obiektywizującym, którego podmiotem jest człowiek. To on ustanawia związki między treściami doświadczenia w aktach refleksji, a tym samym uniezależniając je od przebiegu samego doświadczenia, tworzy jednocześnie przez nadawanie znaczeń systemy wartości, rzeczywistość. Wartości są zależne od indywidualności także w konkretnej (określonej) treści. Tak więc wartości i systemy wartości odsyłają ostatecznie zawsze do twórczych indywidualności, które je ustanawiają, aktualizują, zmieniają.

Człowiek jako centrum i miara istnienia i nieistnienia

Znanięcki wprowadza pojęcie istnienia historycznego, określając je następująco: „[...] przedmiot istnieje historycznie, w granicach trwania i rozciągłości zakreślonych przez doświadczenia tych wszystkich podmiotów, którym jest, był i będzie aktualnie dany”³⁹. Autor twierdzi, że „tradycyjne” pojęcie istnienia jest nieprecyzyjne, bo wieloznaczne – zawiera dwa odmienne pojęcia istnienia. Pierwsze pojęcie istnienia (Znanięcki woli stosować tu termin „byt”) odnosi je do określonego systemu. Na przykład, w tym znaczeniu mówi się o istnieniu własności magicznych w systemie przekonań większości plemion afrykańskich. Drugie pojęcie nie jest ograniczone do jakiegokolwiek systemu. Zdaniem Znanięckiego drugie pojęcie istnienia odnosi się jedynie do podmiotów, którym coś istniejącego jest dane. Jak jednak autor się zastrzega, nie należy utożsamiać tego pojęcia istnienia ani z pojęciem istnienia idealizmu subiektywnego („istnieć” nie znaczy „istnieć w świadomości podmiotu indywidualnego”), ani z pojęciem istnienia idealizmu obiektywnego („istnieć” nie znaczy „istnieć dla absolutnego nadindywidualnego podmiotu”)⁴⁰. To, co dane w doświadczeniu – pewna treść – w dwojaki sposób odsyła – wedle Znanięckiego – poza siebie. Po pierwsze, odsyła do innych treści, do systemu, w którym owa treść funkcjonuje, po drugie, odsyła poza „teraz i tutaj”, do „kiedy indziej” oraz „gdzie indziej”. Historyczne istnienie jest istnieniem, które się zaczyna, które się aktualizuje i które ginie – tzn. posiada historyczną rozciągłość. Coś istnieje historycznie jedynie wtedy, gdy jest aktualizowane w poszczególnych doświadczeniach. Istnieje wyłącznie to, co zostało wytworzone, to, co nie zostało jeszcze wytworzone, nie istnieje (nawet potencjalnie). Istnieje to, co zostało wytworzone, i co ma możliwość aktualizacji. A więc każdy przedmiot historyczny raz wytworzony nie może przestać istnieć⁴¹.

Istnienie wartości – to stawanie się. Wartość nigdy nie istnieje, wartość jedynie się staje: „Wartość dla logiki rzeczy będzie więc na czymś, co bytuje, lecz

³⁹ Idem: *Zadania syntezy filozoficznej*. W: Idem: *Pisma filozoficzne*. T. 1..., s. 411.

⁴⁰ Ibidem, s. 411–414.

⁴¹ Idem: *Rzeczywistość kulturowa...*, s. 647–649.

czymś, co staje się tylko.”⁴² Wartość powstaje, ale nigdy z całkowitego nieistnienia, rozwija się, ale nigdy nie istniejąc, wartość zanika, ale nigdy do całkowitego nieistnienia. Istnienie i nieistnienie to dla wartości jedynie granice, ku którym dąży, ale których nigdy nie osiąga: „[...] od niebytu zbliża się do bytu substancjonalnego, i odwrotnie, nigdy tych dwóch granic nie dosięgając”⁴³.

Wartość staje się, a momentami owego stawania się są kolejne momenty aktualizacji wartości. Jak twierdzi Znaniecki, stawanie się wartości „zakreśla dość złożoną linię falistą, której punkty najwyższe – częstsze pośrodku, rzadsze po obu stronach – oznaczają momenty aktualności”⁴⁴. Wartość jednak nawet w okresie swych najczęstszych aktualizacji nie istnieje na sposób substancji. Substancjonalnego sposobu istnienia, będącego – zdaniem Znanieckiego – jednością wszystkich momentów aktualizacji, nie może wartość osiągnąć. Podobnie niebyt stanowi dla stawania się wartości granicę⁴⁵.

Dlaczego Znaniecki wprowadza pojęcie istnienia historycznego? Dlaczego nie pozostaje przy określeniu sposobu istnienia wartości jego stawania się? Wydaje się, że i tu dochodzi w kulturalizmie do głosu owa niejednokrotnie ujawniana tendencja do całkowitego przekształcenia tradycyjnego dyskursu filozoficznego; wszak jeśli określimy wartość jako stającą się, to natychmiast nasuwa się pytanie o to, co istniejące. Określenie sposobu istnienia wartości jako stawania się zakłada odniesienia do jawiącego się jako pierwotnego (w kulturalizmie – fałszywie!) bytu.

Stawanie się zawiera – wedle Znanieckiego – w sobie czas. Mamy więc do czynienia z przeszłością, teraźniejszością i przyszłością. Oczywiście, i tu zaznacza się „kulturalistyczna” tendencja – czas to „nowa” kategoria, to kategoria wyłącznie kulturowa. Czas jest czymś, co ujawnia się w toku doświadczenia, nie jest w stosunku do doświadczenia „uprzedni”.

Owo stawanie się wartości nigdy nie jest skończone, jest „racjonalnie dane jako wieczne, wartość urzeczywistnia się całkowicie w nieskończoności trwania, a więc całkowite jej stawanie się znaczy tyleż, co byt”⁴⁶.

⁴² Idem: *Elementy rzeczywistości praktycznej*. W: Idem: *Pisma filozoficzne*. T. I..., 1987. s. 98.

⁴³ Ibidem, s. 98.

⁴⁴ Ibidem, s. 96.

⁴⁵ „Drugą granicę stawania się wartości nazwalibyśmy nicością [...] ta nicość praktyczna tak samo nie jest niebytem, z punktu widzenia logiki rzeczy, jak ta najwyższa realność, którą wartość osiąga w pojedynczej aktualności podczas okresu najczęstszych aktualizacji, nie jest bytem substancjonalnym.” Ibidem, s. 98.

⁴⁶ Ibidem, s. 99.

Zakończenie – wnioski

Wedle Znanieckiego człowiek jest zarówno centrum, miarą i zasadą wszystkiego, jak i centrum, miarą i zasadą siebie samego: autor powraca do tezy Protagorasa, że człowiek jest miarą wszystkiego. Znaniecki twierdzi, że nie ma żadnego ładu, w tym sensie żadnej rzeczywistości, która nie byłaby dziełem człowieka, w tym i sam człowiek. Indywidualności jako twórcy nie są niczemu podporządkowane. Indywidualności twórcze stanowią dla rzeczywistości i dla siebie jako elementów tej rzeczywistości: ośrodek (centrum) – są tym, co jednoczy wartości należące do różnych systemów; miarę – są ostatecznymi miarami wartości należących do różnych systemów; zasadę – decydują o istnieniu (stawaniu się), wartościowości, porządku, pozytywności bądź negatywności, treści i znaczeniu, zmienności wartości; początek – genezę siebie jako części rzeczywistości, są początkiem zarówno „istnienia”, jak i „istoty” wartości.

Rzeczywistość i człowiek jako jej część stanowią dzieło i wybór indywidualności twórczych. Zaistnienie jakiegokolwiek wartości musi być wynikiem wolnego wyboru oraz działania indywidualności twórczych. Ponieważ nie zakłada się przy tym żadnej materii, z której ów przedmiot jako wartość jest tworzony, można więc w pewnym sensie orzec, że indywidualności stwarzają rzeczywistość i siebie, czyli że rzeczy wartościowe oraz „osoby” wartościowe stanowią objawienie indywidualności twórczych oraz ich wytwór. A więc bez indywidualności to, co jest, nie byłoby, ani nie byłoby tym czym jest.

Choć przyjęcie przez Znanieckiego założenia antropocentrycznego nie prowadzi do subiektywizmu, to ma inne niebezpieczne konsekwencje, takie jak: minimalizm, relatywizm, praktycyzm. Konsekwencje antropocentrycznej koncepcji Znanieckiego dają o sobie znać w kulturalistycznej filozofii Znanieckiego: w ontologii, epistemologii, aksjologii, antropologii, logice (!), estetyce, etyce itd. Dlaczego? Dzieje się tak dlatego, że aksjomat antropocentryczny stanowi fundament wszystkich dyscyplin filozoficznych, to właśnie z tego założenia wyrasta, jak z pnia, kulturalizm Znanieckiego. Tym samym – przez przyjęcie tego aksjomatu – określony zostaje jedyny właściwy przy takim nastawieniu sposób uprawiania filozofii. To problem człowieka jest właściwym początkiem, przedmiotem oraz punktem odniesienia filozofii, wszystkich jej dziedzin. Wszystkie kategorie filozoficzne są w pełni zrozumiałe jedynie dzięki odniesieniu do człowieka, wszelkie kategorie filozoficzne w człowieku znajdują swoją ostateczną podstawę, wszelkie ontologiczne określenia rzeczywistości mają swoje źródło w ludzkiej sytuacji.

Katarzyna Niebrój

THE DEVELOPMENT OF ONE OF PROTAGORAS'S THESES IN ZNANIECKI'S CULTURALIST PHILOSOPHY

Summary

According to Protagoras: „Man is the measure of all things, of those which exist, in that they exist, and of those which do not exist, in that they do not exist”. Usually, the interpretation of this is limited to its gnosiological or axiological aspects, but it is possible to interpret it by emphasising that the object to which the said measure should be applied is the existence or non-existence of things. In this sense, Protagoras's statement describes man as the measure of being, and the whole problem is transposed to a metaphysical plane. According to Znaniecki, man is both the centre, measure, and principle and the centre, measure, and principle of himself – thus the Polish philosopher returns to Protagoras's thesis that man is the measure of everything. Znaniecki claims that no order exists, and in this sense no reality, that would not be man's work, including man himself. Individuals as creators are not subjugated to anything. It is the creative individuals that constitute, both for reality and for themselves as elements of that reality) what is and either would not be what it is, or would not be what it is.

Katarzyna Niebrój

ENTWICKLUNG DER THESE VON PROTAGORAS IN DER KULTURPHILOSOPHIE VON ZNANIECKI

Zusammenfassung

Nach der Meinung von Protagoras: „Der Mensch ist das Maß aller Sachen; der existierenden, so dass sie existieren und der nicht existierenden, so dass sie nicht existieren.” Im allgemeinen beschränkt man die Interpretation des Textes auf eine erkenntnistheoretische oder axiologische Ebene. Es ist aber auch andere Interpretation der Meinung möglich: das, was das Maß betrifft, ist das Vorhandensein oder Nichtvorhandensein der Sachen. In dem Sinn wird ein Mensch mit Daseinmaß bezeichnet und das Problem wird auf eine metaphysische Ebene versetzt. Der Mensch ist, nach Znaniecki, sowohl Zentrum, Maß und Prinzip, wie auch Zentrum, Maß und Prinzip sich selbst: der Autor kehrt zur These von Protagoras zurück, dass ein Mensch das Maß aller Sachen ist. Znaniecki behauptet, dass es keine Ordnung überhaupt gibt und in dem Sinn existiert keine Wirklichkeit, die von dem Menschen nicht geschafft wird, also auch der Mensch selbst. Individualitäten als Schöpfer sind dem Nichts untergeordnet. Die schöpferischen Individualitäten entscheiden über die Wirklichkeit und über sich selbst als Elemente dieser Wirklichkeit; ohne Individualitäten wäre das, was ist, nicht das, was ist und wäre nicht das was ist.